

O kapłaństwie, celibacie i diakonacie kobiet

Na trzy stopnie sakramentu święceń trzeba patrzeć w perspektywie Ewangelii, Tradycji i rzeczywistych potrzeb Kościoła, a nie modnych haseł współczesnych ideologii.

Nikt nie może sam uczynić się kapłanem. Nawet Jezus Chrystus. W Liście do Hebrajczyków czytamy: „Chrystus nie sam siebie okrył sławą przez to, że stał się arcykapłanem, ale uczynił to Ten, który powiedział do Niego: Ty jesteś moim Synem...” (Hbr 5,5). Jako prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek Chrystus jest doskonałym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. Do uczestnictwa w tej misji zaprosił swoich uczniów: „uczynił nas królestwem – kapłanami dla Boga i Ojca swojego” (Ap 1,6).

Mówimy zatem o jedynym kapłaństwie Chrystusa i uczestniczącym w nim powszechnym kapłaństwie wiernych. Jezus jednak, powołując Dwunastu, ustanowił też kapłaństwo urzędowe, czyli hierarchiczne, służebne, tj. biskupów i zależnych od nich prezbiterów. Różni się ono od kapłaństwa powszechnego „istotą, a nie stopniem tylko, są sobie jednak wzajemnie przyporządkowane; jedno i drugie bowiem (...) uczestniczy w jedynym kapłaństwie Chrystusowym” (LG, 10).

W kapłaństwo hierarchiczne wchodzi się poprzez sakrament święceń obejmujący trzy stopnie, obok biskupstwa i prezbiteratu jest jeszcze diakonat. Tyle że ten ostatni jest „nie dla kapłaństwa, lecz dla posługi” (LG, 29). Diakoniat zatem nie oznacza uczestnictwa w kapłaństwie hierarchicznym, którego członkowie m.in. celebrują Msze i sprawują sakrament pojednania.

DUCHOWNI I ŚWIECCY

W dokumentach synodalnych powtarza się postulat, by podjąć refleksję nad relacją posług wynikających ze święceń a posługami wynikającymi z bycia ochrzczonym. W gruncie rzeczy chodzi tutaj o to, co Jan Paweł II nazwał duchowością komunii. W liście „Novo millennio ineunte” czytamy: „Komunia powinna być wyraźnie widoczna w relacjach między biskupami, kapłanami i diakonami, między duszpasterzami a całym Ludem Bożym, między duchowieństwem a zakonnikami, między stowarzyszeniami i ruchami kościelnymi” (nr 45). Stajemy tutaj przed pytaniem: Jak w praktyce zachować w

Kościółach lokalnych jedność w różnorodności, która winna wynikać z uczestniczenia na różne sposoby w jedynym kapłaństwie Chrystusa?

W tym kontekście wskazuje się na niebezpieczeństwo klerykalizmu. W „Instrumentum laboris” czytamy, że „klerykalizm jest siłą, która izoluje, oddziela i osłabia zdrowy i w pełni służebny Kościół” (B 2.4 d). Pojęcie klerykalizmu bywa jednak używane w sposób mało precyzyjny, by nie powiedzieć zideologizowany. W słownikach czytamy, że klerykalizm, to „dążenie do podporządkowania duchowieństwu i Kościołowi życia społecznego, polityki i kultury”. Jeśli przyjmiemy tę definicję, to nasuwa się pytanie, czy tak rozumiany klerykalizm w ogóle gdziekolwiek występuje. Największe media, wielki biznes, banki, wszechwładne sądy, potężni politycy, globalne korporacje i fundacje zasadniczo nie mają nic wspólnego z Kościołem katolickim. Dzisiaj nie ma problemu żadnego władzy kleru. Istnieje natomiast problem, który Benedykt XVI w książce „Światłość świata” wyraził tak: „Chrześcijaństwo czuje się poddane nietolerancyjnej presji, która najpierw je ośmiesza – jako coś przynależącego do nurtu dziwnego, fałszywego myślenia – a następnie w ramach pozornej rozumności chce ograniczyć przestrzeń jego życia i działania”. Takiej nietolerancyjnej presji doświadcza wielu duchownych.

Z tego nie wynika, że nie trzeba refluktować nad kształtem relacji między duchownymi a laikatem. Tyle że nie klerykalizm jest tutaj głównym problemem. Większym zmartwieniem jest zagubienie, wycofanie i załęknięcie wielu księży, którzy nie są zdolni do prorockiej mowy wobec świata. A zatem zamiast krytykować rzekomy klerykalizm, lepiej przypominać duchownym wezwanie św. Pawła: „Głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę, wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczasz. Przyjdzie bowiem chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili...” (2Tm 4,2–3).

DYSKUSJA O CELIBACIE

Raz po raz wraca dyskusja na temat celibatu księży. Czy na synodzie ten temat zostanie podjęty? W „Instrumentum laboris” nie ma mowy o celibacie, ale warto pamiętać, że w dokumencie końcowym Synodu Amazońskiego znajduje się sugestia, by dopuścić do święceń prezbiteratu tzw. *viri probati*, czyli wypróbowanych, żonatych mężczyzn. Papież Franciszek nie podjął jednak tej sugestii. Natomiast w posynodalnej adhortacji „Querida Amazonia” wezwał katolików świeckich, w tym kobiety, do podejmowania duszpasterskiej posługi, która nie wymaga święceń kapłańskich. Odnowę wspólnot katolickich, w

których brakuje kapłanów, trzeba zaczynać nie od zniesienia celibatu, ale od przygotowywania katechistów świeckich (mężczyzn i kobiet) oraz diakonów stałych. Fundamentalne jest przekazywanie wiary w rodzinie, w czym rola matek jest nie do zastąpienia. Patrząc na Amazonię, nasuwa się też pytanie: ilu księży pochodzących z ubogich, trudnych do życia regionów, rzeczywiście wraca w rodzinne strony, by tam posługiwać jako kapłani? Paradoksalnie, postulat zniesienia celibatu kapłanów wyrasta niekiedy z mentalności „klerykalnej”, która nie docenia należycie roli nie-kapłanów w Kościele.

Celibat kapłanów nie jest jakimś dogmatem, którego nie można by zmienić. Ale nie jest też jedynie kwestią dyscyplinarną. Oprócz wielu argumentów praktycznych za celibatem przemawia teologia i duchowość kapłaństwa. Oczywiście pochwała celibatu musi zachować właściwą miarę, by nie wpaść w retorykę, która byłaby nie do pogodzenia z szacunkiem dla innych obrządków, w których są kapłani żonaci. Wystarczy wspomnieć tutaj duchownych Kościoła greckokatolickiego, którzy owocnie duszpasterzują wśród powierzonych im wiernych. Z drugiej strony nie do przyjęcia jest atakowanie celibatu jako czegoś, co rzekomo generuje grzechy i przestępstwa seksualne, w tym pedofilię. Nie jest też prawdą, że zniesienie celibatu byłoby sposobem na zwiększenie liczby księży. Powołania do kapłaństwa rodzą się w żywych, katolickich rodzinach i wspólnotach i to jest klucz do problemu braku kapłanów.

Można odnieść wrażenie, że ciągle podejmowanie kwestii zniesienia celibatu nie wypływa z dobrego rozeznania, co Duch mówi do Kościoła, ale z ideologicznej chęci zmiany dla zmiany oraz niewiary w możliwość i wartość wstrzemięźliwości seksualnej w służbie Bogu i Jego królestwu.

DIAKONAT KOBIET

W „Instrumentum laboris” czytamy: „Większość Zgromadzeń kontynentalnych oraz syntezy licznych konferencji episkopatów wzywają do ponownego rozważenia kwestii dostępu kobiet do diakonatu” (B 2.3. Sugestie...). Do tego papież odniósł się już we wspomnianej adhortacji „Querida Amazonia”. Franciszek przestrzega przed redukowaniem rozumienia Kościoła do struktur funkcjonalnych. „Taki redukcjonizm – podkreśla – doprowadziłby nas do myślenia, że można by kobietom udzielić statusu i większego udziału w Kościele tylko wtedy, gdyby otrzymały dostęp do sakramentu święceń. Takie jednak spojrzenie faktycznie ograniczyłoby perspektywę, poprowadziłoby nas

do klerykalizacji kobiet, pomniejszyłoby wielką wartość tego, co już dały, i w subtelny sposób spowodowałoby zubożenie ich niezbędnego wkładu” (nr 100).

Na początku przypomnieliśmy, że trzeci stopień sakramentu święceń, tj. diakonat, jest „nie dla kapłaństwa, lecz dla posługi” (LG, 29). Dlatego też z dogmatycznego punktu widzenia diakonat kobiet byłby możliwy. Takie stanowisko nie przeczy bowiem temu, co Jan Paweł II napisał w liście „*Ordinatio sacerdotalis*”: „Oświadczam, że Kościół nie ma żadnej władzy udzielania święceń kapłańskich kobietom oraz że orzeczenie to powinno być przez wszystkich wiernych Kościoła uznane za ostateczne” (nr 4). Nie przeczy, gdyż diakonat należy do sakramentu święceń, ale – powtórzmy – „nie dla kapłaństwa”, tak jak prezbiterat i biskupstwo.

Nasuwa się jednak pytanie, czy z pastoralnego punktu widzenia diakonat kobiet byłby odpowiedzią na rzeczywiste potrzeby, czy raczej spowodowałby zamieszanie i kolejne żądania. Synodalny proces ujawnił środowiska, które odwołują się nie tyle do Ewangelii, Tradycji i Magisterium Kościoła, co raczej do tyleż modnych, co niejasnych haseł o równości płci, walki z dyskryminacją itp. W takiej perspektywie diakonat kobiet byłby jedynie wstępem do domagania się kapłaństwa kobiet. W sierpniu 2016 r. Franciszek powołał komisję do przestudiowania kwestii diakonatu kobiet. Zakończyła ona swą misję opracowaniem dokumentu wręzonego papieżowi w grudniu 2018 r. Jednak w 2020 r. powstała druga komisja w tej samej sprawie. Do tej pory nic jednak nie wiadomo o jej działalności. Możliwe, że temat diakonatu kobiet powróci na październikowych obradach synodu.

Dariusz Kowalski SJ

Profesor teologii na Wydziale Teologicznym Papieskiego Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie